

CZWARTEK

13 sierpnia 2009
rocznik LXIV ♦ nr 96
cena 6 Kč

tel.: 558 731 766
faks: 558740044
www.glosludu.cz
info@glosludu.cz

Pismo wychodzi
we wtorki, czwartki i soboty

POZNAJMY SIĘ na str. 4:

PSP
Bystrzyca,
klasy 6, 7



Unikatowe odkrycie w Podoborze

Archeolodzy prowadzący w Podoborze wykopaliska natrafili na unikatowe znalezisko. Udało im się odkryć szczątki zwierząt domowych, które spaliły się podczas pożaru grodziska na przełomie IX i X wieku. Unikalność odkrycia polega na tym, że dzięki niemu dowiadujemy się, jakie zwierzęta hodowali nasi przodkowie, a fakt, że krowa była ciężarna, pomógł ustalić porę roku, w której grodzisko zostało zniszczone.

O szczątkach owiec, znalezionych w Podoborze, pisaliśmy już w zeszłym tygodniu. Teraz okazało się, że odkrycie może mieć ogromne znaczenie dla badań nad grodziskiem. – Na małym obszarze o wymiarach jeden na dwa metry znaleźliśmy szczątki trzech owieczek, świni, ciężarnej krowy i psa – poinformowała nas Jana Grycz z Instytutu Archeologii Akademii Nauk w Brnie, która nadzoruje prace wykopaliskowe, prowadzone przez doktora Pavla Kouřila. – Z tego można wywnioskować, że zwierzęta były zamknięte w jakimś pomieszczeniu – chatce, chlewiku, z którego nie mogły uciec



Miriám Nývltová Fišáková z Instytutu Archeologii w Brnie pokazuje spalone szczątki ciężarnej krowy z przełomu IX i X w.

przed pożarem. Temperatura nie była jednak zbyt wysoka, zwierzęta raczej się podusiły. Kości nie spaliły się, ogień je zakonserwował. Zachowała się również skóra krowy – ogień zadziałał na nią jak garbnik. To znalezisko jest europejskim uni-

katem. Kości zwierząt znajdujemy zwykle pojedynczo, w jamach odpadowych. Wtedy pomagają nam poznać „menu” dawnych Słowian. W tym przypadku zachowała się cała sytuacja przed pożarem.

Kości przyjechała zbadać osteolog Miriám Nývltová Fišáková z Instytutu Archeologii w Brnie (osteologia to nauka o układzie kostnym). – Tu jest kość psa, a ta czarna, spalona plama, to brzuch krowy. Miała w sobie płód – można to poznać po ząbkach – wyjaśniła doktor Fišáková. – Kiedy spodziewano się najazdu, gospodarz, do którego należały zwierzęta, widocznie zamknął je w jakimś chlewiku, by nie przeszkadzały w walce – dodała osteolog. – Chlewik stał przed palisadą, a ta w czasie pożaru prawdopodobnie runęła na niego i od niej zbudowania się zapaliły. To, że krowa była w zaawan-

sowanej ciąży, świadczy o tym, że do zniszczenia grodu doszło w maju.

Znalezisko zostało już udokumentowane, pobrano próbki do całego szeregu specjalistycznych analiz. – Teraz stopniowo wyjmujemy szczątki z ziemi. Dopiero potem dostrzeżemy do resztek obiektu, w którym były zwierzęta. Na razie nie wiemy, jakiego był kształtu – powiedziała doktor Fišáková.

Obecne znalezisko nie jest pierwszym unikatem w historii badań archeologicznych, od przeszło 30 lat prowadzonych w Kocobędzu-Podoborze przez Instytut Archeologii Akademii Nauk w Brnie i Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Czeskim Cieszynie. – Kilka lat temu znaleźliśmy kości pierwszego charta na naszym terenie – dodała osteolog. – Potwierdziły to badania genetyczne.

DANUTA CHLUP

Gród dawnych Słowian

Miejsce znalezisk archeologicznych w Kocobędzu-Podoborze jest jednym z najważniejszych zabytków z okresu prehistorycznego i wczesnego średniowiecza na Śląsku Cieszyńskim. Na wzgórzu wznosił się gród złożony z trzech skrzydeł. Miejsce było zasiedlane w dwóch okresach: prehistorycznym (ok. 800-400 p.n.e.), a następnie słowiańskim. W tym czasie powstało rozległe grodzisko, zamieszkałe przez ówczesne elity społeczne. Było ono znaczącym centrum gospodarczym. Dowodem na to są znaleziska archeologiczne, zgromadzone podczas długoletnich badań realizowanych przez Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Czeskim Cieszynie i Akademię Nauk w Brnie. Znaleziono tu m.in. części zbroi jazdy konnej, siekiery, noże czy ostrza strzał, co świadczy o tym, że gród został zniszczony w wyniku najazdu pod koniec IX lub na początku X wieku. (dc)

URODZIŁ SIĘ W DOMU DZIADKA, W KTÓRYM W 1914 ROKU PRZEZ KILKA DNI MIESZKAŁ JÓZEF PIŁSUDSKI

75 lat Bronisława Walickiego

Bronisław Walicki, znany w polskim środowisku na Zaolziu jako człowiek mocno zaangażowany w ochronę i wdrażanie w życie praw mniejszości narodowych, obchodzi dziś 75. urodziny.

Urodził się w Bystrzycy nad Olzą w domu dziadka Andrzeja Wałacha, w pokoju, w którym w 1914 roku przez kilka dni mieszkał Józef Piłsudski. W czasie wojny zmuszony był uczęszczać do niemieckiej szkoły. Jego rodzice odmówili przyjęcia volkslisty i zostali wywłaszczeni ze swego domu. Po wojnie, w 1949 roku, ukończył polską szkołę wydziałową w Bystrzycy i został przyjęty do Liceum Handlowego w Cieszynie. – Po kilku miesiącach władze odmówiły mi przepustki, więc się przenieśliśmy do dopiero co otwartej

klasy czesko-cieszyńskiej „handlówki”, którą ukończyłem w 1953 roku i otrzymałem nakaz pracy w Karniowie (Krnov). Po dwóch miesiącach „uciekłem” do szkoły pomaturalnej w Olomuńcu, po której ukończeniu spełniłem obowiązek służby wojskowej w południowych Czechach. Stąd „rzuciło” mnie na praskie lotnisko Ruzyně, do działu odprawy pasażerów międzynarodowych – wspomina jubilat.

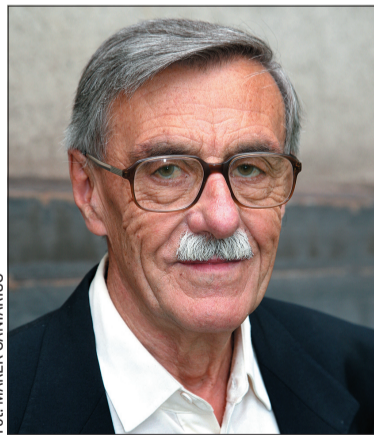
Od 1964 roku pracował na lotnisku w biurze Polskich Linii Lotniczych LOT, później we włoskich liniach lotniczych Alitalia. Od momentu przejścia na emeryturę mieszka w Czeskim Cieszynie.

W Pradze Bronisław Walicki zabiegał o stworzenie organizacji skupiającej mieszkających tam Polaków. Jednak dopiero w maju 1989 roku udało mu się założyć, wraz z dwudziestką innych osób, 95. ko-

ło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Pradze.

Po zmianach politycznych w 1989 roku Bronisław Walicki zaczął się mocno angażować w działania na rzecz ochrony praw mniejszości. Polskie organizacje w RC oddelegowały go do Związku Federalnego Narodowości Europejskich (FUEN), gdzie reprezentował mniejszość polską w Republice Czeskiej. – Wybrano mnie m.in. dlatego, że znam języki – rozmawiam po angielsku, niemiecku, włosku i rosyjsku – wyjaśnia jubilat.

Bronisław Walicki był przez dwie kadencje wiceprezesem Rady Kongresu Polaków w RC. Przez długie lata zabiegał o praktyczne urzędy w ramach Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych oraz Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych. Walczył o uży-



Bronisław Walicki

wanie języka mniejszości w miejscach publicznych, wprowadzanie podwójnego nazewnictwa, używanie imion i nazwisk w poprawnym polskim brzmieniu. – Nawet żyjąc w Pradze, imię i nazwisko miałem zawsze zapisane po polsku, łącznie z „I” w imieniu Bronisław – podkreśla z dumą Walicki. (dc)

Wywiad z jubilatem zamieścimy w sobotnim wydaniu „Głosu Ludu”.

ZDARZYŁO SIĘ

Przejazdy bez sygnalizacji

Metalowy krążek włożony przez nieznanego sprawcę w urządzenie zabezpieczające sprawił, że część przejazdów kolejowych na trasie pomiędzy Trzycimem a Bystrzycą była w poniedziałek wieczór wyłączona z ruchu. Na szczęście nie doszło do żadnego wypadku. Jak twierdzą przedstawiciele Zarządu Kolejowych Dróg Transportowych (SŽDC), zwarcie w urządzeniu zabezpieczającym spowodowało automatyczne i natychmiastowe zamknięcie wszystkich przejazdów, nie powstało więc żadne zagrożenie dla samochodów, pieszych oraz pociągów. Po prostu na wszystkich semaforach zapaliło się od razu czerwone światło. Z kolei rzecznik frydecko-misteckiej policji, Ivan Žurovec, oświadczył, że według informacji posiadanych przez policję, jedno przejście pozostało otwarte w chwili, kiedy przejeżdżał tamtędy pociąg. Cała sprawa jest obecnie przedmiotem śledztwa, sprawcy za spowodowanie zagrożenia publicznego grozi kara od trzech do ośmiu lat więzienia. Na problem z nieczynnym systemem sygnalizacyjnym zwrócił uwagę maszynista jednego z pociągów osobowych. (jb)

Uderzył w drzewo

We wtorek w godzinach wieczornych w Pietwałdzie koło Karwiny doszło do tragicznego w skutkach wypadku drogowego. Kierowca samochodu marki seat Ibiza jadący od strony Hawierzowa w kierunku Pietwałdu wpadł w poślizg i uderzył w przydrożne drzewo. Mężczyzna kierujący pojazdem zmarł na miejscu, zaś towarzysza podróży z ciężkimi obrażeniami ciała przewieziono do szpitala. (jb)

reklama

OCIEPLANIE DOMÓW
WYKONUJE

firma
ADAMIEC
tel: 607 671 527
materiałami
MAMUTHERM
www.mamutero.cz

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 20 do 24°C
noc: 16 do 12°C
wiatr: 3-7 m/s

dzień: 21 do 25°C
noc: 15 do 11°C
wiatr: 2-6 m/s



9 771212 422041

09096

CIĄG DALSZY GŁOŚNEJ SPRAWY KRYSZYNY M. Z CZESKIEGO CIESZYNA

Zgłaszają się kolejni poszkodowani

Na policję zgłaszają się kolejni poszkodowani przez Krystynę M., emerytkę z Czeskiego Cieszyna-Sibicy oskarżaną o prowadzenie działalności gospodarczej bez zezwolenia oraz oszustwo. Jak ustalił „Głos Ludu”, kobieta która wyludziła od co najmniej setki osób 750 mln koron, umiała się odnaleźć w niejednym zawodzie. – Pełna życzliwości, otwarta na innych, zawsze uśmiechnięta – takimi słowami określają 60-latkę jej znajomi i współpracownicy.

Polskie środowisko na Zaolziu pamięta Krystynę M. jako aktorkę Teatru Lalek „Bajka”. Prócz tego pracowała w administracji hotelu „Piast” oraz – co potwierdziła nam jedna z dobrze znających ją mieszkanki Sibicy – w pensjonacie „Zámeček” w Czeskim Cieszynie.

Tygodnik „Horizont” zwrócił uwagę, że pensjonat „Zámeček” był w przeszłości własnością Radovana Krejčířa, znanego miliardera, ukrywającego się przed czeskim wymiarem sprawiedliwości. Krejčíř pochodzi z Czeskiego Cieszyna i jest absolwentem czeskiego gim-

nazjum w tym mieście. Jego matka Naděžda Krejčířová stoi na czele zarządu spółki akcyjnej Těšínská Tiskárna. Rzecznik prezydium policji Roman Skřepka na pytanie „Głosu Ludu”, czy badane są możliwe powiązania Krystyny M. z Radovanem Krejčířem, odpowiedział, że są to spekulacje, których nie może ani potwierdzić, ani też zdementować. Ponieważ śledztwo trwa, policja nie chce w tej chwili ujawniać żadnych szczegółów. Dlatego nie wiadomo też, czy 60-latką przyznała się do zarzucanych jej czynów.

Ostatnio Krystyna M. była dystrybutorką preparatów zawierających aloe vera. „Głos Ludu” skon-

taktował się z Janem Bockiem z Klimkovic, kierującym grupą dystrybutorów produktów Forever Living Products, zawierających aloe vera. Krystyna M. była jego bliską współpracowniczką. – Nasza firma nie wiedziała o działalności finansowej pani Krystyny – zapewnił nas Bocek. W rozmowie z redakcją podkreślał, że „pani Krystynka” jest osobą niezwykle charyzmatyczną, umiejącą z zapałem opowiadać o swych doświadczeniach z produktami oferowanymi przez firmę, zawsze skora do pomocy innym. – Poszkodowani nie zgłaszają się do naszej firmy, ale dzwoni dużo osób, które nie chcą uwierzyć, że pani

Krystyna mogła zrobić coś złego – mówił. – Setki ludzi modlą się, by anioły pomogły jej i prawda wyszła na jaw – dodał.

Irena Kolek, przewodnicząca Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czeskim Cieszynie-Sibicy, do którego przez długie lata należała Krystyna M. i któremu do stycznia szefowała, mówi, że nie orientuje się, czy wśród poszkodowanych są członkowie koła. – Jest sezon urlopowy, jeszcze się razem nie spotkaliśmy – powiedziała nam, dodając, że również ona nic nie wiedziała o transakcjach finansowych przypisywanych byłej prezes koła. (dc)

Bili i rzucali kamieniami

Policjanci z Cieszyna zatrzymali pięciu chłopców w wieku 14-17 lat, którzy dotkliwie pobili 42-letniego mężczyznę. Najpierw obrzucili go kamieniami, a potem bili po całym ciele. Z nudy! We wtorkowy wieczór 42-letni cieszynianin wraz ze swoim kolegą wracał z zakupów z Czeskiego Cieszyna. Szła za nimi grupka wyrostków, którzy obrzucali mężczyznę wyzwiskami grożąc pobiciem. Początkowo panowie nie zwracali większej uwagi na chuliganów, ale z każdą chwilą stawali się oni coraz bardziej zuchwali i agresywni. Kiedy w okolicach Rynku mężczyźni się pożegnali i 42-latek skręcił w kierunku ulicy Czarny Chodnik, nagle został zaatakowany. Najpierw agresorzy obrzucili go kamieniami, a potem zaczęli szarpać, okładać pięściami po całym ciele. Jeden z napastników uderzył

go kilkakrotnie kijem. Próbowali go przewrócić, ale pobity mężczyzna zdołał utrzymać się na nogach. Potem wszyscy uciekli. – Przybyli na miejsce policjanci szybko ustallili rysopisy sprawców i rozpoczęli ich poszukiwania. Już po kilku minutach w radiowozie siedziało pięciu wyrostków – mówi Ireneusz Brachaczek, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Cieszynie. Najmłodszy z zatrzymanych ma 14, a najstarszy 17 lat. Mężczyznę pobili z nudy, bez powodu. Ten ostatni stanie przed sądem jako osoba dorosła. Grozi mu do 3 lat więzienia. – Pozostali staną przed sądem rodzinnym, gdzie obowiązują kary od upomnienia do zakładu poprawczego łącznie. Wszyscy zatrzymani to mieszkańcy Cieszyna. Wcześniej byli już znani policji – dodaje Brachaczek. (Gazetacodzienna.pl)

MOIM ZDANIEM

ELŻBIETY PRYZCZKO

Odkrywają Zaolzie

„Gorolski święto” – jak wiadomo, największa polska impreza na Zaolziu, przyciąga co roku mnóstwo ludzi, nie tylko Polaków i nie tylko z Zaolzia. Między zwykłymi zjadaczami chleba, czy raczej... placków, przechadzają się także znane osoby. Co roku nie brak przecież gości honorowych z Polski i Czech, gorolski folklor przyjechał już podziwiać niejednen poseł, minister czy ambasador. Choć dla przeciętnego uczestnika tej imprezy obecność znamienitych gości nie ma może większego znaczenia, dla Zaolzia to ważne. Trudno o lepszą promocję tego skrawka ziemi (przynajmniej – w Polsce zapomnianego), niż właśnie impreza, której organizację i atmosferę chwalać potem w kwiecistych przemówieniach wspomniane osobistości. Wiele z nich przecież dopiero odkryło nie tylko Gorola, ale i Zaolzie oraz mieszkających tu Polaków. Nie pozostaje nic innego jak starać się, żeby jeszcze z kimś się tym odkryciem podzielili.



przyczko@glosludu.cz

Karwina chce pogonić prostytutki

Karwina szykuje się do walki z prostytutką. Paniom parającym się najstarszym zawodem świata nie będzie już tak łatwo zdobywać klientów na ulicach miasta. Zwłaszcza w Karwinie-Ląkach, gdzie pracują szczególnie chętnie.

– W ostatnim czasie w Ląkach zaobserwaliśmy dużo kobiet, stojących przy drodze. Nietrudno się domyślić, po co tam przyszły – potwierdza komendant Straży Miejskiej w Karwinie, Petr Bičej. Na komendę stale dzwo-

nią mieszkańcy tej części miasta, skarżąc się na obecność pań lekkich obyczajów. – W tej chwili jednak nie możemy ich stamtąd wygnać, co najwyżej – skontrolować ich dokumenty – stwierdza Bičej.

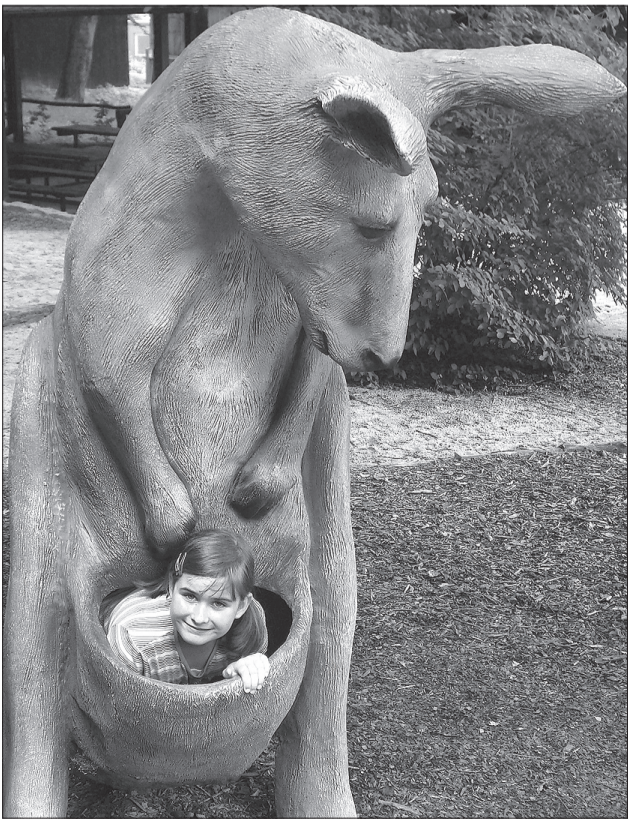
Co można na to poradzić? Radni Karwiny postanowili wprowadzić zakaz prostytutki w całym mieście, za przykład biorąc Czeski Cieszyn, który wiele lat walczył z kobietami na ulicach. Udało się dopiero dwa lata temu, choć też połowicznie.

W Czeskim Cieszynie prostytutki stały głównie na ulicy Karwińskiej. Miasto wprowadziło najpierw uchwałę, która zezwalała prostytutkom na pracę wyłącznie na części ulicy Maszynowej. Gdy to się nie sprawdziło, wprowadzono całkowity zakaz prostytutki na ulicach miasta. Prostytutek ubyło, ale całkowicie z ulic nie zniknęły. – To jest bitwa, której chyba nigdy nie wygramy. Chociaż ulica Karwińska faktycznie się zmieniła, ciągle pojawiają się prostytutki, które nie stosują się do

zakazu – przyznaje burmistrz Czeskiego Cieszyna, Vít Slováček. Niektóre panie przeniosły się w stronę Karwiny, właśnie do Ląk. Teraz stoją kilka kilometrów dalej, tyle że już na terenie innego miasta, gdzie zakaz nie obowiązuje. Na razie, bo radni Karwiny głosować będą w tej sprawie już jesienią. Projekt cieszy się dużym poparciem, więc tym razem panie prawdopodobnie będą musiały przenieść się do domów publicznych. Chyba, że znowu gdzieś się przeniosą. (ep)

Jak mały kangur

W ostrawskim Ogrodzie Zoologicznym można choć przez chwilę poczuć się jak mały kangur. W rolę malucha wcieliła się 8-letnia Katarzyna Meierhoff spod Wiednia, która przyjechała na wakacje do babci w Cieszynie. Do zoo wyskoczyła na kilka godzin z mamą Beatą. Oboje były zachwycone. – Tu jest ładniej niż w Ogrodzie Zoologicznym w stolicy Austrii – mówi pani Beata. (two)



Letnie obozy kajakowe

Klub Wodniacki Posejdon zorganizował w ubiegłym tygodniu w Wierzniowicach letni obóz kajakowy dla dzieci i młodzieży. Dziewczęta i chłopcy z okolicznych miast oraz gmin codziennie przyjeżdżali na miejsce zbiórki, które znajdowało się tuż nad Olzą. Niektórzy na rowerach, innych przywozili samochodami rodzice. Tam otrzymali niezbędny ekwipunek, czyli łódkę, wiosła oraz kamizelkę i kask ochronny.

Jak powiedział „Głowski Ludu” Józef Tobała, koordynator całej zabawy, w poniedziałek 27 lipca wszyscy zainteresowani, wśród nich troje uczniów Polskiej Szkoły Podstawowej z Lutyni Dolnej, zaliczyli niezbędne przygotowanie metodyczne. Potem w towarzystwie wyszkolonych opiekunów pływali po Olzie z Zawady do Wierzniowic oraz z Wierzniowic do polskiego Zabełkowa. W wierzniowickim Domu PZKO i ogrodzie przygotowano dla uczestników program towarzyszący, m.in. gry

sportowe i ognisko. – Dziesiątki kajaków, kanadyjek i pontonów pływających po Olzie do Odry – to cel, który przed czasem wytyczył sobie Klub Wodniacki Posejdon – powiedział Tobała. Chodzi o realizację projektu „Wenecja Śląska – łódką lub pontonem po rzece Olzie”. Członkowie Klubu Wodniackiego „Posejdon” zbudowali w tym roku bazę wodniacką i kupili potrzebny sprzęt, wykorzystując m.in. dotacje z województwa morawsko-śląskiego oraz pieniądze od sponsorów. Szkolono także młodych wodniaków.

W maju i czerwcu „Posejdon” urządził wspólnie z władzami Bogumina i Krzyżanowic imprezę „Czerwiec – miesiąc przyjaźni na spływie Olzy i Odry”. W Domu PZKO w Wierzniowicach i na rzece Olzie odbywały się szkolenia oraz treningi dla początkujących kajakarzy. Wzięło w nich udział 85 osób. Ukoronowaniem miesiąca był spływ nazwany „Pływadło 09”. Trasa prowadziła od zamku w Ślą-

skiej Ostrawie po rzece Ostrawicy i Odrze przez Bogumina i Racibórz do Kędzierzyna-Koźła. Przedstawiciele Bogumina, Krzyżanowic i Raciborza podpisali przy tej okazji porozumienie o wzajemnej nadszanieckiej współpracy. Odbył się też chrzest przewodnika wodniackiego, który został opracowany i wydany, dzięki funduszom unijnym, przez miasto Bogumina i Klub Wodniacki „Posejdon”.

– Spływy kajakowe z Bogumina do Zabełkowa odbywają się we wszystkie weekendy aż do końca sierpnia. Warto wziąć w nich udział chociażby po to, aby na własne oczy przekonać się o niepowtarzalnym pięknie meandrów Odry – dodał Tobała. Wszyscy zainteresowani spływami powinni stawić się w sobotę lub niedzielę o godz. 8.00 lub 13.00 pod stacją Dorzecza Odry koło mostu granicznego w Starym Boguminie, gdzie będą mogli bezpłatnie wypożyczyć sprzęt pływacki i kamizelki ochronne. (jb)

Państwo dofinansuje edukacyjne projekty

Kongres Polaków może liczyć na zastrzyk finansowy od państwa czeskiego. Resort szkolnictwa, młodzieży i kultury fizycznej w drugiej rundzie konkursu projektów edukacyjnych przyznał Kongresowi dotację na dwa projekty. W sumie chodzi o ponad 700 tys. koron.

Jak poinformował nas były szef Kancelarii KP, Roman Kaszper, który przygotowywał oba projekty, pierwszy z nich dotyczy pobytu zaolziańskich dzieci w Zielonej Szkole nad Bałtykiem. – *Dzieci wyjadą do Polski w dwóch turnusach, w dniach 3-17 i 15-29 września* – stwierdził Kaszper. – *Spodziewaliśmy się, że otrzymamy na to przedsięwzięcie z*

ministerstwa dotację w wysokości 500-600 tys. koron. Otrzymamy 380 tys. To dużo mniej, ale jest to pomoc. Dotacja pokryje około 30 proc. kosztów Zielonej Szkoły.

Drugi projekt edukacyjny Kongresu nosi nazwę „Wy pytacie, my odpowiadamy”, który realizowany jest już drugi rok i jego celem jest upowszechnianie wśród wię-



Fot. MAREK SANTARIUS

szościowego, czeskiego społeczeństwa, wiedzy o Polakach na Zaolziu. – *Oprócz wykładów w szkołach, w ramach projektu Kongres zamierza zorganizować też seminarium dla czeskich nauczycieli, a także wydać publikację pn. „Polacy na Zaolziu”. Na drugie przedsięwzięcie otrzymamy 350 tys. koron* – powiedział Kaszper.

Dodał, że dotację przyznano też Polskiemu Związkowi Kulturalno-Oświatowemu na projekt „Zaolzie 2009” oraz Stowarzyszeniu Przyjaciół Polskiej Książki („Z książką na walizkach”).

(kor)

Roman Kaszper

Historia bez patosu

Przed rokiem, gdy mieszkańcy Czech i Słowacji wspominali 40. rocznicę „przyjacielskiej” interwencji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację i zdławienia tzw. Praskiej Wiosny, temat ten został przez polskie media – chociaż były wyjątki – raczej przemilczany. Tak przynajmniej uważa polski reżyser Jacek Głomb, który nakręcił niedawno film „Operacja Dunaj”. Taki bowiem kryptonim nadano inwazji „zaprzyjaźnionych” armii.

– *Trudno przyjąć nam, Polakom, że byliśmy okupantami. Wolimy się przedstawiać jako obrońcy wolności, Kochamy bohaterską, romantyczną wizję naszej historii* – powiedział Głomb w wywiadzie dla „Rzeczypospolitej”. – *Dla mnie spojrzenie na polskie dzieje wyłącznie*

przez pryzmat Katynia i losów generała Nila wydaje się uproszczeniem. Zawsze zazdrościłem Czechom, że bez kompleksów potrafią mówić nawet o momentach tragicznych czy dla siebie niewygodnych. Zapytany, czy jego film ma być rodzajem przeprosin, reżyser odpowiedział: – Na początku był wstyd. W latach 90. teatr legnicki współpracował z bardzo ciekawą sceną z Ujścia nad Łabą. Jeździliśmy tam często. Po drodze zatrzymywaliśmy się w małych miasteczkach, na terenach, przez które ćwierć wieku wcześniej szła „zwycięska polska armia”. I było kwaśno. Pamiętam, jak głęboko przeżywałem atmosferę niechęci wobec nas. Już wtedy myślałem, że chciałbym coś zrobić o 1968 roku, jednak przez lata nie nadarzała się okazja.

Wróciłem do tego pomysłu, gdy usłyszałem historię o czołgu zaginionym pod Złotoryją.

Film właśnie o tym czołgu opowiada. W sierpniu 1968 roku, podczas inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację zaginęła „Biedroneczka” – wysłużony polski czołg. To wydarzyło się naprawdę. Dalsze zabawne losy bohaterów filmu nie mają już żadnego przełożenia w faktach. Załoga gubi drogę, a jakby tego było mało – „parkuje” w niespodziewanym miejscu, bo... w gospodzie. Czy czterej pancerni wykonają zadanie? Czy polegą w starciu z niechęcią czeskich „przyjaciół” i urodą czeskich dziewcząt?

Tego już dowiemy się w kinie. Dodajmy, że w komedii zagraли nie tylko znani polscy aktorzy: Maciej



Fot. ARC

Scena z filmu „Operacja Dunaj”.

Stuhr, Tomasz Kot i Zbigniew Zamachowski, ale także czołowi aktorzy czescy, m.in. Martha Issová, Jan Budař, Bolek Polívka, Vojtěch Dyk, Jaroslav Dušek, Eva Holubová, Mo-

nika Zoubková czy Rudolf Hrušínský ml. A przede wszystkim sławny czeski aktor i Oscarowy reżyser – Jiří Menzel. To na pewno warto obejrzeć...

(kor)

W Karwinie wielogatunkowo

Cztery dni muzycznych wrażeń z wszystkich gatunków przygotowało po raz kolejny karwińskie stowarzyszenie Inicjativa Dokořán. Zakończyły się dziesięciomiesięczne przygotowania do festiwalu „Dokořán – na Oścież”. W tym roku do Karwiny przyjeżdżają popularne zespoły Sunshine, – 123 minut, United Flavour, Longital oraz sześćdziesiąt dalszych formacji, między innymi grupy Blissten czy Apatheia. Początek już dzisiaj.

– *Na nasz festiwal trafia co roku coraz więcej uczestników z sąsiedniej Polski i Słowacji* – mówi koordynator imprezy, Daniel Ciešlar. – *O wyjątkowości imprezy świadczy też fakt, że w przygotowaniach i realizacji biorą udział wyłącznie wolontariusze, ludzie ze stowarzyszenia lub niezależni entuzjaści. W tym roku jest ich około 100!* – dodaje.

Koncerty to jednak nie wszystko. W pięknym parku zamkowym przygotowano projekcje filmowe, przedstawienia teatralne, spotkania, warsztaty i przeróżne happenin-gi. Festiwal rozpocznie się dziś po południu otwarciem jednej sceny muzycznej, w piątek i sobotę zespoły będą występować na zmianę na dwóch scenach, a scena klubowa otwarta będzie aż do 4 rano.

– *W piątek przeważać będą występy zespo-*

łów twardych gitar – Sunshine, Illuminandi, pojawi się też słowacka czołówka alternatywny elektronicznej Longital czy folk-rapper Xindl X. W sobotę pod sceną najwięcej ludzi zbierze się chyba przy występach słowackiej grupy Ska2tonics, United Flavour czy czeskiego zespołu łączącego jazz, rock i funky: – 123 minut – informuje jedna z organizatorów imprezy, Ester Dubská-Ciešlar.

A co oprócz muzyki? Będzie na przykład sztuka Václava Havla „Vernisáž”, którą przedstawi w piątek zespół Exil z Pardubic, a w CinemaRoom wyświetlane będą najlepsze filmy festiwalu „Jeden svět”, „Anifest” oraz „FAMU-fest”, nie zabraknie też sportowej części programu – turnieju w streetballu i BMX mini-show.

– *Zmienna pogoda zaskoczyła w tym roku organizatorów wielu festiwalu. Z kaprysmi pogody mamy już czteroletnie doświadczenie, jesteśmy więc przygotowani na wszystko. Goście festiwalu mogą skorzystać z przechodzącej rzeczy, pola namiotowego, punktu informacyjnego* – wylicza Daniel Ciešlar. Na festiwalu wielogatunkowym bawić można się od dziś do 15 sierpnia, a po szczegółowy program warto zajrzeć na stronę www.festival.dokoran.info.

(ep)

Kałudi Kałudow znów w Cieszynie!

Jeden z najbardziej znanych tenorów świata, Bułgar Kałudi Kałudow wystąpi podczas 18. Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Wokalnej „Viva il canto” w Cieszynie (21-29 sierpnia).

Kałudi Kałudow to w Cieszynie znana postać. Przed laty często występował podczas „Viva il canto”, był również dyrektorem artystycznym festiwalu. Jego piękną, „verdiowską” barwą głosu zachwycała się publiczność największych scen operowych – od La Scali w Mediolanie, po wiedeńską Staatsoper. – *Śpiew jest wibracją. Chodzi o to, aby nad nią panować, a głos prowadzić swobodnie. I nigdy nie śpiewać, jeśli się tego nie kocha!* – mawia Kałudi Kałudow. Teraz artysta wraca nad Ol-

zę. Już 29 sierpnia będzie go można usłyszeć w wielkim Koncercie Galowym w Teatrze im. A. Mickiewicza w Cieszynie. Już teraz natomiast prowadzi kurs mistrzowski z udziałem 16 młodych śpiewaków z Polski, Finlandii, Meksyku i Bułgarii w Śląskim Zamku Sztuki i Przedsiębiorczości oraz Państwowej Szkole Muzycznej im. Ignacego Paderewskiego w Cieszynie. Wraz z tenorem pracuje znakomita szwajcarska pianistka Ermila Schweitzer.

Uczestników kursu będzie można posłuchać w poniedziałek 24 sierpnia w sali koncertowej cieszyńskiej szkoły muzycznej (godz. 19.00). Wstęp wolny! Program „Viva il canto” na stronie: www.vivailcanto.pl.

(Gazetacodzienna.pl)

WIRTUALNA KSIĘGARNIA

JERZY KUKUCZKA

»Mój pionowy świat«

Wyd. „Mac Systems”. Nowe wydanie autobiograficznej książki Jerzego Kukuczki, pierwszego polskiego wspinacza, który zdobył wszystkie ośmiotysięczniki. Książka zawiera dodatkowo, w stosunku do poprzednich wydań, rozdział z ostatniej, zakończonej tragicznie wyprawy na Lhotse. Została również wzbogacona o nowe fotografie. Książka została wydana staraniem rodziny z okazji 20. rocznicy śmierci tego wielkiego himalaisty.

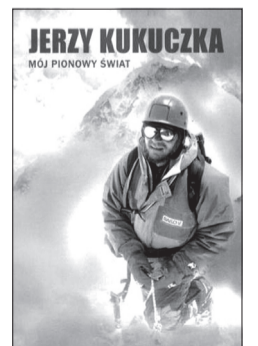
MAŁGORZATA KIEREŚ

»Strój górali śląskich«

Wyd. „Fundacja braci Golec”. Autorka niezwykle szczegółowo traktuje zagadnienie stroju ludowego górali śląskich. Przywołuje m.in. naukowców, którzy swoim rzetelnym warsztatem naukowym przyczynili się do powstania cennych etnograficznych opracowań stroju. Kolejne rozdziały to rozbudowany opis etnograficzny stroju ludowego męskiego i kobiecego, począwszy od analizy powstawania surowców, z których był sporządzany, poprzez omówienie jego kroju i szycia, prezentację motywów zdobniczych, aż do wyszczególnienia okazji zarówno zwykłych, jak i świątecznych, podczas których był noszony.

Książki można nabyć lub zamówić w Klubie Polskiej Prasy i Książki przy ul. Čapka w Cz. Cieszynie (nr tel. 558 740 226).

(kor)



Fot. ARC

Tak bawiono się na ubiegłorocznym festiwalu.

PSP Bystrzyca, klasy 6, 7



Klasa 6. Siedzą od lewej: Mariola Kadlubec, Diana Kantor, Barbara Halina Wałach, Tereza Martynek, Aneta Dziadek, Ewa Sklenář, Monika Mrozek. Stoją: Marian Kluz, Zbyszek Kaleta, Christian Krutsche, Dariusz Konderla, Bogdan Chromik, Andrea Novák, Tereza Konderla, Marcin Polok, Paweł Maštaří, Tomasz Sajdok, Adam Martynek, Tomasz Kantor, Matěj Wróbel, Mateusz Łuński, Jakub Kaleta, Tomasz Sikora. Przykucnęła Krystyna Turoń. Nieobecny Dawid Bielez.



Klasa 7. Siedzą od lewej: Darina Gociek, Miriam Heczko, Magdalena Worek, Halina Roszka, Monika Kantor, Judith Hurta. Stoją: Alan Bocek, Jakub Meca, Stanisław Raszka, Tomasz Folwarczny, Andrzej Szymeczek, Jan Bogdan Wałach, Janusz Klimek, Adam Škňouřil, Bronisław Rucki, Bohumil Wiselka, Dominik Bojko, David Kostka, Natalia Šrubař, Monika Michejda, Aleksandra Čmiel, Juliane Krutsche. Nieobecna Jolana Szpyrc.

Nazwiska są publikowane zgodnie z danymi otrzymanymi w szkołach.

CO U PANA SŁYCHAĆ?

Wawrzyniec Fójcik od blisko 20 lat angażuje się w politykę – od szczebla lokalnego aż po Parlament Republiki Czeskiej (przez jedną kadencję był posłem). Przez długie lata był też członkiem Rady Kongresu Polaków w RC, a od 1995 do 2002 roku jej przewodniczącym. W latach 1990-1996 był wójtem Cierlicka. Co u pana słychać?

Jestem radnym z ramienia ugrupowania Cierlicka Koalicja, które utworzyłem po opuszczeniu szeregów ODS. W Cierlicku od dłuższego czasu funkcjonuje duża koalicja ODS i CSSD. Choć programowo te partie nie są sobie bliskie, łączą je wspólne interesy. Ten układ nie jest szczęśliwy, ponieważ w tej sytuacji nikt nie patrzy, co kto proponuje, ale ważne jest, kto proponuje. Jeżeli wniosek przedkłada opozycja, to koalicja rządząca automatycznie go odrzuca. Teraz – latem, kiedy częściej podróżuję, obserwuję przykłady różnych miast, gmin, miejscowości wypoczynkowych. Porównuję poziom ich przygotowania do przyjęcia turystów – czy są mapy,

tablice informacyjne, infrastruktura. Cierlicko jest pod tym względem daleko w tyle. Od trzech lat zwracam na to uwagę, ale nikt z tym nie zamierza nic zrobić, choć pieniędzy w kasie gminnej nie brakuje.

Będę startował w jesiennych wyborach parlamentarnych – z bardziej odległego miejsca – z ramienia Partii Zielonych. Ta partia ma w programie ochronę mniejszości narodowych.

Od blisko 30 lat jestem inżynierem-kolejarzem. Miałem ośmioletnią przerwę w wykonywaniu zawodu, w okresie, kiedy byłem posłem i wójtem Cierlicka. Obecnie jestem kierownikiem stacji w Ostrawie-Kończycach. Zawiaduję siedmio-

ma stacjami – w Ostrawie-Kończycach, Bartowicach i Witkowicach, a także w Olbrachcicach, Hawierzowie, Paskowie i Wracimowie. Z satysfakcją obserwuję, jak Czeskie



Wawrzyniec Fójcik

Koleje wprowadzają w regionie Bystrzyca i Jabłonkowa polskie napisy. Kolejny raz widać, że takie sprawy łatwiej załatwić w Pradze niż w poszczególnych gminach na Zaolziu. Cierlicko ciągle nie ma polskich tablic wjazdowych.

Właśnie wróciłem ze Światowych Igrzysk Polonijnych w Toruniu. Od młodości lubię uprawiać sport. Grałem w piłkę nożną, brałem udział w różnych zawodach sportowych – mistrzostwach Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w piłce nożnej i lekkiej atletyce, w igrzyskach polonijnych. W tej ostatniej imprezie regularnie biorę udział – po raz pierwszy byłem na igrzyskach w 1984 w Warszawie. Zdobyłem srebrny medal w biegu na 1500 metrów. Teraz w Toruniu wywalczyłem brąz, srebro i złoto w dyscyplinach biegowych i rzucie oszczepem.

Notowała: DANUTA CHLUP

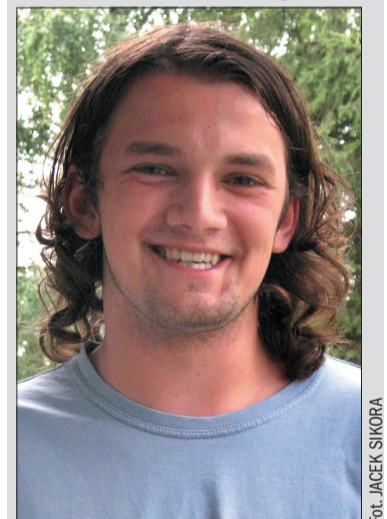
Andrzej Gałęzowski



Mam 59 lat. Urodziłem się w Cieszynie, gdzie do dziś mieszkam, ale częściowo byłem i jestem związany także z zaolziańską częścią Śląska Cieszyńskiego. W życiu jak to w życiu, nie zawsze było łatwo – raz na górze, raz na dole. Zwłaszcza teraz, jak kryzys ogarnął cały świat, to i nad Olzą coraz trudniej o pracę, zamykane są zakłady. Po skończeniu budowlanki pracowałem jako hydraulik. W Cieszynie jednak nie zawsze było dla mnie zajęcie, dlatego zacząłem pracować za Olzą, w Czeskim Cieszynie. Kiedy i tam się skończyło zajęcie, podjąłem pracę w lesie, jako drwal. Z początku z ciekawości, ale potem mnie to zaczęło bawić. Praca w lesie, na świeżym powietrzu, w dodatku dobre zarobki. Ale ta leśna przygoda po kilku miesiącach się skończyła. Obecnie znowu udało mi się powrócić do pierwotnego zawodu. Jestem kucharzem-amatorem i potrafię ugotować każdą potrawę. Tylko ciast nie piekę, na to mnie nie stać.

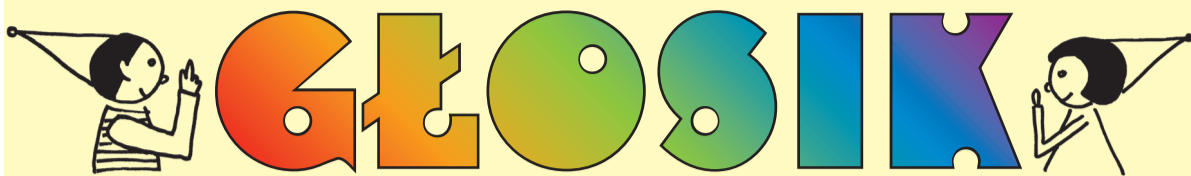
(kor)

Tadeusz Czapla



W tym roku kończę 21 lat, urodziłem się i mieszkam w Trzyniecko-Końskiej. Maturę zdałem w Gimnazjum Polskim w Czeskim Cieszynie, teraz studiuję na Uniwersytecie Technicznym – Wyższej Szkole Górniczej w Ostrawie, kierunku mechanika i budowa maszyn. Najbardziej interesuje mnie sport, zwłaszcza piłka nożna. Nawet sam próbuję grać. Spotykamy się u nas w Końskiej z kolegami i od dwóch lat staramy się prowadzić jakieś treningi. Gramy na boisku przy starej szkole, ale, niestety, jest ono w katastrofalnym stanie. W ramach własnych możliwości staramy się je uporządkować i odnowić. Zwróciliśmy się o pomoc do stowarzyszenia obywatelskiego „O rozwój Końskiej”, może więc dzięki temu uda nam się zdobyć od miasta pieniądze na remont boiska. Angażuję się też w pracę w Kole PZKO Trzyniecko-Osówki, ale z powodu studiów nie mam za dużo czasu. Ale po studiach na pewno będę działał w naszym kole bardziej aktywnie.

(kor)



Prawdziwi przyjaciele

Było miłe, słoneczne, wakacyjne popołudnie. Ludmiłka wyczoławała w ogrodzie, ciesząc się z ładnej pogody i możliwości poleniuchowania. Od pewnego czasu z ulicy dobiegały ją jednak jakieś niepokojące dźwięki.

– To na pewno Głosik. Cóż on tam znowu wymyślił? – zamruczała pod nosem.

Nie myliła się, autorem dziwnych, coraz głośniejszych dźwięków, był faktycznie on. Po chwili wynurzył się zza budynku, taszcząc za sobą wielki wór pełen najróżniejszych rzeczy.

– Właśnie wracam z zakupów. Uff, jakie ciężkie! – sapnął z wysiłkiem Głosik. Ludmiłka, która bardzo lubi zakupy, w ciągu sekundy była obok niego i grzebała w worku. – Radio, szalik, pięć czapek, kredki, telefon, toster... A po co ci to wszystko? – zdziwiła się. – To prezenty dla przyjaciół – powiedział z dumą Głosik. Ludmiłka nieco się zaniepokoiła: – Okradłeś bank?! – No, nie całkiem, wygrałem w konkursie i postanowiłem, że zrobię wszystkim prezenty. Od kilku dni chodzę po sklepach i wybieram. Dla ciebie mam toster – pochwalił

się Głosik. Trochę go zdziwiło, że Ludmiłka nie jest zbyt zadowolona. – No właśnie, długo cię nie było. Jeśli chciałeś być przyjacielski, to zamiast biegać po sklepach mógłś pomóc krasnalom w odbudowie ich domku. Zawalił im się dach – powiedziała ze złością. Głosik szczerze się zmartwił, więc Ludmiłka przestała na niego krzyczeć. – No dobrze, skoro tak, to możesz pomóc teraz, zostało tam jeszcze dużo sprzątnia po remoncie. Bo wiesz, prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie – powiedziała.

KROPKA

Na obozie w Koszarzyskach

Wakacje w pełni, na pewno wielu z was spędza je w ciekawych miejscach. Zdjęcia ze szkolnego obozu nadeszły do nas z Wędrzyni. O obozie w Koszarzyskach,

na który wyjechały w lipcu dzieci z węgryńskiej szkoły, pisaliśmy już w poprzednim numerze, dzisiaj zobaczcie na zdjęciach, jak bawili się uczniowie w czasie laby.



Obóz odbywał się pod hasłem „Rycerze Okrągłego Stołu”.



Wszyscy świetnie się bawili.



Dzieci spędziły dziesięć dni w górskiej chacie na Kiczercze w Koszarzyskach.

Przysyłajcie rysunki z wakacji

Kilka tygodni temu ogłosiliśmy wakacyjny konkurs rysunkowy. Pierwszą pracę przysłał Głosikowi i Ludmiłce Julian Schönwald z 3. klasy podstawówki w Suchej Górnej. Wakacje spędził z rodzicami i siostrą nad włoskim morzem. Dziękujemy za rysunek i zachęcamy kolejnych Czytelników do przysyłania prac.



WITAMY

MARTIN przyszedł na świat 18 maja br. w szpitalu w Karwinie-Raju. Ważył 3 630 g i mierzył 50 cm. Jego rodzice to Silvie i Piotr Nastulczykowie. Zdjęcie wnuczka przysłała nam babcia Jadwiga Nastulczykowa. Rodzice wybrali synkowi imię, które im się podobało i które brzmi prawie tak samo w językach czeskim i polskim.

Martin (po polsku Marcin) to imię męskie pochodzenia łacińskiego. Tłumaczone jest „należący do Marsa”. Żeńskim odpowiednikiem jest imię Martyna. Do znanych osobistości noszących to imię należą niemiecki skoczek narciarski Martin Schmitt i czeski piosenkarz Martin Maxa. Martin obchodzi imieniny 11 listopada.

UWAGA RODZICE! Zachęcamy do nadsyłania zdjęć Waszych pociech, które przyszły na świat w ostatnich miesiącach. Oprócz zdjęcia prosimy o informacje na temat imion i nazwisk rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka, prosimy podać także jego wagę urodzeniową i wzrost, ewentualnie dane na temat rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: chlupova@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres Redakcji.

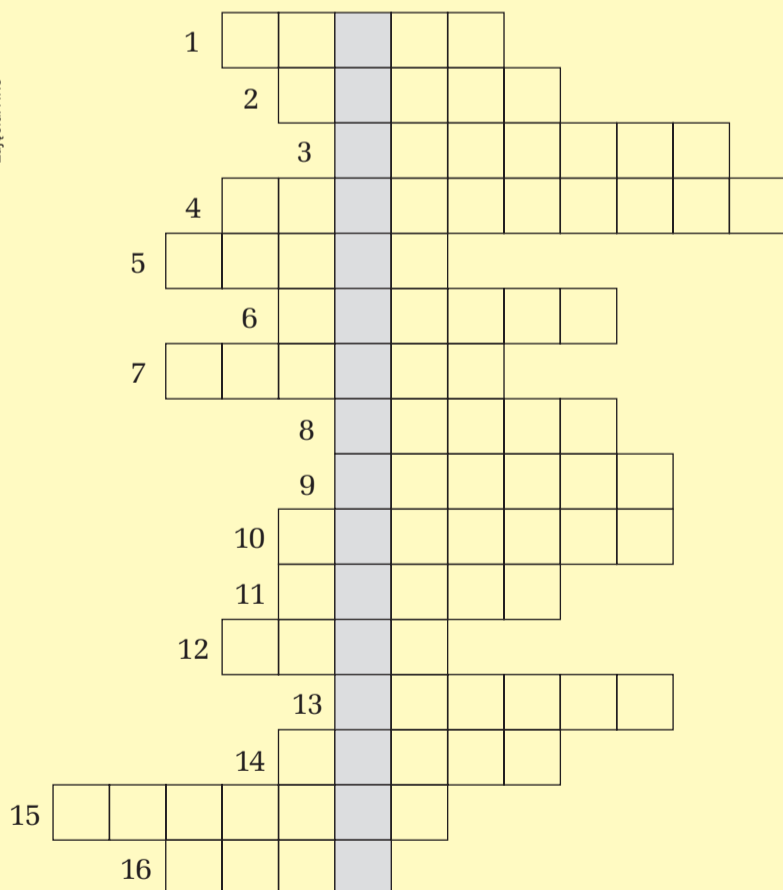


Fot. ARC

KRZYŻÓWKA

Dzisiaj mamy dla was kolejną krzyżówkę na wakacje. Nagrodę za poprawne rozwiązanie z poprzedniego tygodnia otrzymuje **Dorota Świder** z 5. klasy Polskiej Szkoły Podstawowej w Hawierzowie-Błędowicach.

1. Przymak mały 2. Opowieść dla dzieci 3. Parasol nosimy na wypadek... 4. Sport z koszem 5. Na przykład Bałtyk 6. Nadchodzi po lecie 7. Boli, gdy masz anginę 8. Posiedzisz na niej w parku 9. Wodny środek transportu 10. Pracuje w piekarni 11. Coś słodkiego po obiedzie 12. Urodzinowe ciasto 13. Jest go dużo na plaży 14. Gdy ładna pogoda, to błękitne 15. Zielony, mieszka w strączku 16. Ciemna plama na ziemi, rzucana przez słońce.



reklama

CK PRESSBURG POLSKA, SŁOWACJA, CZECHY, WĘGRY, SŁOWENIA, WŁOCHY, CHORWACJA
BILETY LOTNICZE, PARKING RUŻYNE, EGZOTYKA, UZDROWISKA, WEEKENDY

SŁOWACJA, PIESZCZANY

HOTEL LINEA – RELAKS W ZNANYM SŁOWACKIM UZDROWISKU

7x nocleg ze śniadaniem i obiadokolacją (nd-nd), ubezpieczenie

Cena od: 4990 Kč/dorosły 1/2, DZIECKO W WIEKU 0 – 6 LAT NA DOSTAWCE ZA DARMO, seniorzy wyżywienie pełne – ZA DARMO

Transport do hotelu oraz z powrotem za jedyne 549 Kč! (odjazdy: Brno, Olomouc, Pterov, Kroměříž, Zlín, Uh. Hradiště i Uh. Brod)

Programy: ALL INCLUSIVE, NAPIJE BEZ OGRANICZEŃ i inne.

WĘGRY, GYŐR – PENSJONAT FEHER HAJÓ

NIE DALEKO OD WIEDNIA, BRATYSŁAWY, BUDAPESZTU!

6x zakwaterowanie ze śniadaniem, ubezpieczenie

Cena: 13690 Kč/2 dorosłych + 2 dzieci do 16 roku życia

WŁOCHY, ROSOLINA MARE – HOTEL SOLE

7x nocleg (sb-sb) ze śniadaniem i obiadokolacją, ubezpieczenie

Cena od: 5990 Kč/osoba w pok. 1/2

biuro Cz. Cieszyn: Viaduktová 4, 558 740 308

www.PoCelyRok.cz

organizator: CK Pressburg s.r.o. - Zetevněn 4, Olomouc

